

Grzegorz Łukomski
(Gniezno)

**U ŹRÓDEŁ POLSKIEJ SOWIETOLOGII. PUBLICYSTYKA
POLITYCZNA JÓZEFA MACKIEWICZA W OKRESIE DRUGIEJ
RZECZYPOSPOLITEJ**

Abstract

Józef Mackiewicz, as a writer for “Słowo”, a newspaper published in Vilnius, was particularly interested in communist ideology. He should be considered as the father of the Polish school of sovietology. The article analyses Mackiewicz’s way of thinking in the matters of communism and the Soviet system.

Keywords

Józef Mackiewicz, socio-political journalism, Soviet system, sovietology

Józefowi Mackiewiczowi przyszło żyć w okresie wielkiej transformacji kulturowej i politycznej, gdy swego kresu dobiegała stara XIX-wieczna Europa, o żywych jeszcze tradycjach wieków wcześniejszych. Kulturowano je w sposób szczególny w prastarych rodach szlacheckich na wschodnich kresach kontynentu, obszarze nazywanym niegdyś Wielkim Księstwem Litewskim — częścią wielkiej kulturowo i obszarem Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Mackiewicz wyrósł w tej kulturze i był nieodłączną częścią owej spuścizny. Tymczasem nadszedł tragiczny wiek XX, który zmienił niemal wszystko, nadszedł czas komunizmu, bolszewizmu i nazizmu, czas regresu kultury zachodniej w stopniu dotąd niespotykanym. Konserwatyzm, liberalizm, pluralizm polityczny, wielowiekowa tradycja, humanitaryzm — pojęcia te zastąpiono totalitaryzmem i zagładą, pogardą dla przeszłości i dla człowieka. W wyniku dwóch wojen światowych Europa, dotąd kreująca cywilizację, została zepchnięta do roli nie-dużego i raczej biernego jej podmiotu.

Józef Mackiewicz urodził się 1 kwietnia 1902 roku w Sankt-Petersburgu z ojca Antoniego, zubożałego szlachcica, i matki Marii Pietraszkiewiczówny z Krakowa (Galicji). Pochodził „ze starej szlacheckiej rodziny Litwy”, jak sam napisał w swojej nocie biograficznej, z Jańcza herbu Boża Wola. W połowie XIX wieku materialny i społeczny status rodziny Mackiewiczów należał już do przeszłości. Po kądzieli spokrewniony był z Antoniewiczami, jego babka Wilhelmina, z domu Antoniewiczówna, także nie posiadała znaczącego majątku, zostawszy wcześniej sierotą, wychowywała się bowiem wraz z siostrą Marią pod opieką Wawrzyńca Puttkamera (mąż Maryli Wereszczakównej). Wilhelmina wyszła za Bolesława Mackiewicza (dziadek Józefa), który za udział w powstaniu styczniowym został zesłany na Syberię, gdzie zmarł. Jego syn Antoni (ojciec Józefa) wychowywał się początkowo u rodziny babki Antoniewiczówny, od której jednak wkrótce zbiegł, na życie zarabiając dorywczymi i niezbyt nobilitującymi zajęciami. Z biegiem lat został dyrektorem i współdziałowcem firmy handlującej winem („Fochts i Ska”). W wieku trzydziestu sześciu lat poznał w Krakowie dwudziestodwuletnią Marię z Pietraszkiewiczów, którą wkrótce poślubił. Młoda, wykształcona oraz inteligentna wybranka serca (ur. w 1874 r.) wywodziła się z krakowskiego środowiska „profesorsko-literackiego”. Jej ojciec Ksawery (1814–1883) był bratankiem Onufrego Pietraszkiewicza, filarety i jednego z najbliższych przyjaciół Adama Mickiewicza, spoczywającego na wileńskiej Rossie. Sam Ksawery natomiast, w młodości uczestnik spisku Szymona Konarskiego, po odbyciu kary i wieloletniej służbie w armii rosyjskiej na Kaukazie, ożenił się z Teofilą Górską. W Krakowie wykładał matematykę i fizykę, był też uzdolnionym publicystą

i poetą. Talenty owe z pewnością odziedziczyła po nim córka Maria. Matka Józefa Mackiewicza była osobą znaną wśród młodych artystów przyszłej Młodej Polski (Józef Mehoffer, Stanisław Estreicher, Stanisław Wyspiański i in.). Dom Pietraszkiewiczów był miejscem patriotycznych i spiskowych, lecz i intelektualnych spotkań krakowskiej bohemy artystycznej, a także azylem dla kontaktów międzyaborowych. Utrzymywano bliskie znajomości i przyjaźnie, m.in. z Karolem Libeltem, wielce zasłużonym Wielkopolaninem¹. Koneksi rodzinne miał więc Józef znamienite i zacne, budzące szacunek nie tylko na Wileńszczyźnie.

Starszym bratem Józefa był Stanisław (1896–1966), dziennikarz, pisarz, publicysta, polityk, założyciel i głośny redaktor wileńskiego „Słowa”, pisujący pod pseudonimem Cat. Siostrą obu Mackiewiczów była Seweryna, zamężna Orłosiowa (matka pisarza Kazimierza Orłosia).

Rodzina Mackiewiczów mieszkała początkowo w Petersburgu, skąd w 1907 roku przeniosła się do Wilna i zamieszkała w domu kupionym przez ojca przy ul. Witebskiej 1. W tym czasie Józef Mackiewicz uczęszczał do prywatnego, elitarnego, rosyjskiego gimnazjum Winogradowa, którego uczniami byli sami Polacy. Po ukończeniu III klasy, już w czasie trwania Wielkiej Wojny, przeniósł się do nowo utworzonego (w 1915 r.) polskiego Gimnazjum Stowarzyszenia Nauczycieli Polskich. Jako uczeń wziął udział w dwuletniej wojnie polsko-bolszewickiej.

Z komunizmem, a raczej z jego rosyjską mutacją, zwaną bolszewizmem, spotkał się Mackiewicz dość wcześnie — już jako kilkunastoletni młodzieniec — u schyłku Wielkiej Wojny, w latach 1918–1922, gdy odradzała się niepodległa Rzeczpospolita. Wówczas rozstrzygał się los Wileńszczyzny i kresów północno-wschodnich. Był to okres intensywnych walk o ukształtowanie granic państwa. Zmagania o kresy północno-wschodnie były jednym z najistotniejszych elementów wojny polsko-bolszewickiej oraz przyczyną wrogości pomiędzy Litwą i Rzeczpospolitą. Symbolem owej niezgody było zwłaszcza Wilno, wieloetniczny gród nad Wilią, który od kilku wieków w przeważającej liczbie zamieszkiwali Polacy. Ludność polska dominowała tutaj kulturowo, a raczej historyczne stanowiły silne wsparcie jej politycznych dążeń. Bez wątpienia sprzyjało to aspiracjom Warszawy, mającej — prócz innych argumentów — także obowiązek niesienia pomocy litewskim rodakom dążącym do połączenia się z ojczyzną w chwili restytuowania się państwa polskiego w 1918 roku. Fede-

¹ W. Bolecki, Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu (Zarys monograficzny), Kraków 2007, s. 35.

racyjna idea polityczna Józefa Piłsudskiego zakładała ponadto ścisły związek polityczno-gospodarczy państw i narodów wschodnioeuropejskich, wspólnie tworzących niegdyś Rzeczpospolitą, niezbędny wobec agresywnych poczynań Rosji bolszewickiej. Oddziały Armii Czerwonej bowiem od połowy listopada 1918 roku zajmowały tereny litewsko-białoruskie. W obliczu zagrożenia polska ludność Wileńszczyzny i Mińszczyzny organizowała ochotnicze oddziały Samoobrony, których zadaniem było przejęcie politycznej kontroli na tych obszarach z rąk niemieckich, przed nadejściem bolszewików. Niemcy zdecydowanie woleli jednak oddać Litwę i Białoruś nadciągającym czerwonoarmistom, niż polskiej organizacji niepodległościowej².

W związku z koniecznością obrony polska ludność utworzyła Komitet Obrony Kresów Wschodnich. Komitet zwrócił się do Naczelnego Wodza — Józefa Piłsudskiego o utworzenie regularnego oddziału wojska, a 26 listopada 1918 r. Naczelne Dowództwo wydało rozkaz tworzenia Dywizji Litewsko-Białoruskiej, która miała wesprzeć działania oddziałów Samoobrony Litewsko-Białoruskiej. Jej organizowanie powierzono gen. ppor. Wacławowi Iwaszkiewiczowi. Równocześnie wśród nowo formowanych jednostek, na przełomie listopada i grudnia tego roku, na terenie XIII Łomżyńskiego Okręgu Wojskowego w Czyżewie sformowano Szwadron Bielsko-Mazowiecki pod dowództwem por. Wiktora Jakubskiego, który wkrótce wszedł w skład nowo tworzonej dywizji i w toku działań wojennych rozrósł się organizacyjnie do wielkości pułku: od 30 grudnia 1918 r. — 10. Pułk Ułanów Litewskich³.

Mackiewicz miał możliwość obserwowania narodzin systemu bolszewickiego, był naocznym świadkiem jego quasi-embrionalnego stadium, ba należał do jakże licznej grupy pierwszych ofiar nowego ładu społecznego. Obszar Wielkiego Księstwa Litewskiego był bowiem jego najbliższym i niejako naturalnym polem doświadczalnym.

² Obszerniej na temat genezy oddziałów Samoobrony oraz ich działań zob.: G. Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej o kresy północno-wschodnie 1918–1920. Polityka i działania militarne*, Poznań 1994, s. 37–59; G. Łukomski, R.E. Stolarski, *Walka o Wilno. Z dziejów Samoobrony Litwy i Białorusi 1918–1919*, Warszawa 1994, passim. Tam obszerna literatura. Ponadto: Centralne Archiwum Wojskowe, *Samoobrona Litwy i Białorusi*, sygn. 140.2/1. Tam relacje uczestników walk; spośród opublikowanej literatury wspomnieniowej szczególną wartość posiadają: W. Wejtko, *Samoobrona Litwy i Białorusi*, Wilno 1930, J. Dżiczkaniec, *Samoobrona Ziemi Lidzkiej, Lida 1938*, A. Brochocki, *Dzieje Samoobrony w Szczuczynie Nowogródzkim (Rok 1918–1919)*, Wilno 1936, passim.

³ A.J. Dąbrowski, *Historia 10. Pułku Ułanów Litewskich*, Londyn 1982, s. 37–47; ponadto: J.S. Wojciechowski, *10. Pułk Ułanów Litewskich*, Pruszków 2007, s. 3–5.

Józef Mackiewicz zaciągnął się ochotniczo (miał wówczas 16 lat) 1 stycznia 1919 r. w Łapach koło Białegostoku, a od 3 stycznia w Pietkowie pod Łapami, gdzie przenieśli się jednostka jeszcze w grudniu 1918 r., majątku Gabrieli ze Starzyńskich hr. Komarowej. Był to 1. szwadron 10. Pułku Ułanów Litewskich (wówczas nosił jeszcze nazwę: Białostocki Oddział Jazdy). U schyłku życia tak ten czas wspominał: „[...] byłem w mundurze gimnazjalnym „wileńskim”, później niektórym wydano mundury granatowe Landwehry pruskiej z błyszczącymi guzikami⁴; wszyscy otrzymaliśmy niemieckie żółte buty z szerokimi cholewami. Nie wiem, co to było, bo ani piechotne, ani kawaleryjskie; karabiny niemieckie, ciężkie, także Landwehry [niemiecka kawaleria posiadała karabinki typu „Mauser” wz. 98 i „Manlicher” wz. 88 — G.Ł.], także bagnety i lance. Szable tylko własne [...] Byłem wówczas w 1. szwadronie pułku, dowódcą szwadronu był rtm. Wielowiejski [Ludwik Wielowiejski był wówczas porucznikiem — G.Ł.] [...] z kolegów ułanów pamiętam Kossakowskiego, z rodziny hrabiowskiej, z północnej Kowieńszczyzny — przyprowadził ze sobą bodaj dwa czy nawet trzy konie, oraz Czeczota, zdaje się spod Słucka, który przyjechał z towarzyszem jakby mu podległym, obaj konno, konie były własnością Czeczota [...] My, 1-szy szwadron, wyszliśmy z początkiem marca do Bielska Podlaskiego [...] W Bielsku było dość ponuro. Zgorszyliśmy mieszkańców, wkraczając do miasta z pieśnią „Tumbaryja”. Służba patrolowa w nocy. Później rewizje mieszkań niby w poszukiwaniu broni. Tamże w Bielsku zachorowałem. Położono mnie w jakimś szpitaliku miejskim — żadnych wojskowych oczywiście nie było — gdzie leżałem kilka tygodni⁵. Gdy mój szwadron poszedł dalej, przy ówczesnym bałaganie, zdaje się po prostu o mnie zapomniano. Krewny nasz Piotr Krahelski, właściciel Ułasowszczyzny (zamordowany później w Katyniu), który jakoś o mnie dowiedział się, mówił mi żebym poszedł do 13. pułku ułanów [mjr. Władysława Dąbrowskiego — G.Ł.], który był wtedy w Prużanie. Od tej chwili przechodziłem dalsze losy i transformacje tego pułku. Potem już w 211 p[ułku] uł[anów] podczas naszego kontrnatarcia od Warszawy, jesienią 1920 r. [...]”⁶.

⁴ Umundurowanie i uzbrojenie formowanych oddziałów pochodziło z magazynów armii niemieckiej.

⁵ Było to załamanie nerwowe, tzw. szok pola bitwy, objawiało się bólami serca i głowy, oraz innymi przypadłościami o charakterze neurologicznym. Muzeum Polskie w Rapperswilu (dalej: MPR), Spuścizna Józefa Mackiewicza, sygn. 99 (karta badania lekarskiego z 31 I 1970 r.).

⁶ MPR, sygn. 122 (korespondencja z A.J. Dąbrowskim), k. 4–11. Adam Józef Dąbrowski przygotowywał wówczas monografię 10. Pułku Ułanów, zbierał relacje od żyjących jeszcze

Relację powyższą wypada nieco uzupełnić: „[...] w jesieni tegoż roku [1919 — G.Ł.], po zwolnieniu z pułku, wstąpiłem do drugiego oddziału ofensywy dow[ództwa] Frontu i 6 armii w Wilnie, gdzie pracowałem w charakterze kuriera zewnętrznego, aż do wiosny r. 1920. W tym czasie zwolniłem się ostatecznie od służby wojskowej, chcąc się poświęcić dalszym studiom, ale wobec inwazji bolszewickiej wstąpiłem powtórnie dn[ia] 12 lipca 1920 r. do partyzantki majora Dąbrowskiego (później 211 p. ułanów) i przebywszy cały odwrót wojsk naszych, jak też ofensywę, dostałem się, ranny, dn[ia] 5 października w bitwie pod Oranami do niewoli litewskiej [...] [był to ostatni etap zmagania z bolszewikami, rozejm zawarto 12 października, lecz walki z wojskami litewskimi trwały jeszcze do później jesieni 1920 r. — G.Ł.]”⁷.

Uderzała różnorodność etniczna formowanych wówczas ochotniczo oddziałów. Po stronie polskiej walczyli m. in. „biali” Rosjanie, Kozacy kubańscy i Tatarzy oraz szereg innych nacji. Podobnie sytuacja wyglądała także po przeciwnej stronie. Już wówczas doprowadziło to Józefa do pierwszych wniosków natury politycznej, że bolszewizm nie jest wytworem narodowym rosyjskim, lecz raczej antyrosyjskim. W istocie swej zagrożeniem międzynarodowym, które z racji uwarunkowań ideologicznych („internacjonalizm”) — zagraża każdemu narodowi. To przeświadczenie stało się podstawą jego późniejszych poglądów politycznych. Z upływem lat stworzył Józef Mackiewicz spójną myśl koncepcję antykomunistyczną i badań sowietologicznych.

Tymczasem pierwszy bój o Wilno rozpoczął się w dzień Nowego Roku 1919. Zorganizowaną na wzór regularnych oddziałów Wojska Polskiego Samoobroną Litwy i Białorusi dowodził gen. Władysław Wejtko oraz przysłany z Warszawy kpt. Zygmunt Klinger. Formacje te stanowiły zawiązek późniejszych 85. i 86. pułków piechoty oraz 13. Pułku Ułanów Wileńskich. W czasie krótkiego, lecz zaciętego boju sprawnie opanowano miasto. Podczas walk wojenną sławę zdobyli między innymi mjr Władysław Dąbrowski i rtm. Jerzy Dąbrowski. Wkrótce Samoobrona uległa przeważającym liczebnie, regularnym oddziałom Armii Czerwonej (Dywizja Witebska), które od 6 stycznia 1919 r. okupowały miasto.

uczestników wydarzeń. Por.: A.J. Dąbrowski, *Historia 10. Pułku Ułanów Litewskich*, passim. Relacji Mackiewicza jednak w niej nie zamieścił, prawdopodobnie z powodu braku zgody zainteresowanego.

⁷ Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. RP 10.729 (akta studenckie Józefa Mackiewicza); por. także: W. Lewandowski, *Przyczynki do biografii Józefa Mackiewicza* prośbami i pytaniami do Włodzimierza Boleckiego, autora *Ptasznika z Wilna*, przeplatane, *Teksty Drugie* 6, 1991, s. 53.

Część oddziałów Samoobrony przeszła do działań partyzanckich. Wydarzenia te stały się początkiem dwuletniej wojny polsko-bolszewickiej⁸.

Podobnie jak większość młodych Polaków, Mackiewicz brał w niej aktywny udział, m. in. walczył w obronie Warszawy, w sierpniu 1920 r. i wówczas nadszedł wreszcie czas zadośćuczynienia za poniesione trudy. W szeregach 211. Pułku Ułanów uczestniczył w kontrataku wojsk polskich. Były to działania 5. Armii gen. Władysława Sikorskiego, operujące nad Wisłą i Wkrą. Osłonę działań polskich zapewniała grupa kawalerii gen. Aleksandra Karnickiego, działająca na tyłach i lewym skrzydle atakującej 18. Dywizji Piechoty⁹. Walki były bardzo dramatyczne, bo stawka była najwyższa, istnienie niepodległego państwa. Suggestywne opisy Mackiewicza przybliżają tamten klimat: „W pędzie trudno było przyjrzeć się bliżej: leżały wszędzie strasznie wykrzywione twarze pozabijanych. Gdzieś rozwalony czerep, u jednego z martwych bolszewików sterczał złamany bagnet. Bywało, lancą nadziejesz sobie książkę, przyciągniesz w górę, poczytasz na siodle w długich marszach z nudów i znowu rzucisz, a nową weźmiesz. Tak weszliśmy w Puszcę Kurpiowską i wypadło nam trochę się zatrzymać, wyłapując bandy rozbitych pułków bolszewickich, a później naprzód, poprzez Suchowolę, Knyszyn, do Augustowa [...]”¹⁰.

W październiku 1920 r., w czasie walk w szeregach 211. Pułku Ułanów, dostał się do niewoli litewskiej. Był to dramatyczny finał zmagani wojennych gimnazjalisty. Tylko szczęśliwemu splotowi okoliczności zawdzięczał, że ten epizod nie zakończył się tragicznie¹¹. Udział w wojnie podsumował jakże trafnie po kilkunastu latach: „[...] w wojnie roku 1920 walczyliśmy o wolność. W tym ostatnim słowie

⁸ Chociaż entuzjazm ludności Wileńszczyzny do walki o wyzwolenie był wielki i niemal powszechny, to uczestnicy wydarzeń wspominają — niestety — o licznych przypadkach małościwości, kunktatorstwa i braku patriotyzmu, a nawet złej woli wobec ruchu zbrojnego, ze strony części mieszkańców. Zdarzały się przypadki przekazywania w „darze” dla Samoobrony chorych i starych koni: „[...]ja w klubie szlacheckim, gdzie przegrywano setki tysięcy marek — wspomina gen. W. Wejtko z nieukrywaną gorczyzą — w puszcze «na Samoobronę» znaleziono 25 marek, byli i tacy, którzy umywali ręce «z zasady», a lista abnegatów jest zbyt długa aby ją przytaczać [...]”. W. Wejtko, *Samoobrona*, s. 14.

⁹ G. Łukomski, *Walka Rzeczypospolitej*, s. 110–113.

¹⁰ [J.M.], *Na flankach kawalerii Gaja. 10 lat temu w 211 Pułku Ułanów*, *Słowo* 192, 1930; J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, *Dzieła* 4, Londyn 2001, s. 225–230.

¹¹ [J.M.], *W znoju i w walkach poprzez lasy do tragicznego finału w Oranach*, *Słowo* 160, 1930; J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, s. 219–224; W. Bolecki, *Ptasznik z Wilna. O Józefie Mackiewiczu*, s. 54–57.

zawiera się kompletna treść każdej walki z bolszewikami”¹². Po latach uzupełnił tę myśl następująco: „Osobiście zahaczyłem życiem o drobny ułamek minionej epoki [...] Chcieliśmy, mówiąc stylem «krótkiego kursu KP», cofnąć koło historii. Mimo tak młodego wieku, Bóg mi świadkiem, chciałem szczerze”¹³. Było to bez wątpienia swego rodzaju wyznanie wiary, kwintesencja jego politycznych poglądów. U schyłku życia niechętnie wracał do tamtych lat, zapewne pod wpływem równie, a może bardziej dramatycznych przeżyć z okresu okupacji sowieckiej i niemieckiej w latach 1939–1945. Nie opublikował już wówczas żadnego tekstu wspomnieniowego z owych lat, chociaż kilkakrotnie nakłaniano go do tego, a zachęty płynęły m.in. ze strony środowisk kombatanckich¹⁴.

Po wojnie polsko-bolszewickiej i zmaganiach z Litwą Kowieńską, Wilno i Wileńszczyzna nadal pozostawały ośrodkami polskości. Mimo braku wyższej uczelni (Uniwersytet Wileński zlikwidowały władze rosyjskie w 1832 r. w ramach represji popowstaniowych) i przez dziesiątki lat trwającej rusyfikacji, istniał w mieście tradycyjnie silny ośrodek inteligencko-intelektualny. 12 października 1919 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski dokonał uroczystego otwarcia w Wilnie uniwersytetu, nazwanego Uniwersytetem Stefana Batorego (USB), w nawiązaniu do imienia monarchy, który nie tylko w 1579 r. ufundował Akademię Wileńską, lecz także prowadził bardzo aktywną i efektywną politykę wschodnią.

Klimat polityczny oraz intelektualny sprzyjał prowadzeniu badań wschodnich. Wiązało się to z jakże słusznym przeświadczeniem, że dziedzictwo kulturowe Wielkiego Księstwa Litewskiego wymaga utrwalenia i kontynuacji. Nigdzie indziej jednak nie zdawano sobie lepiej sprawy z wielorakich implikacji wynikających z utworzenia państwa sowieckiego. Te dwa nurty myślowe złożyły się na ukształtowanie się koncepcji badań nazwanych później sowietologią. Można mówić z całą pewnością o polskiej szkole sowietologicznej¹⁵.

¹²J. Mackiewicz, *Prawda w oczy nie kole*, Dzieła 17, Londyn 2002, s. 93.

¹³J. Mackiewicz, *Ostatnie dni Wielkiego Księstwa*, Kultura (Paryż) 1960, 4, s. 120.

¹⁴Prócz Dąbrowskiego czynił to wcześniej m.in. Ryszard Dembiński, wówczas sekretarz redakcji londyńskiego *Przeglądu Kawalerii i Broni Pancernej*, w październiku 1966 r. Chociaż zachęcany kilkakrotnie, Mackiewicz nie opublikował na łamach *Przeglądu* żadnego tekstu. O periodyku wyrażał się jednak bardzo pochlebnie. MPR, 122, k. 16. Korespondencja z R. Dembińskim; por. *Przegląd Kawalerii i Broni Pancernej*. Bibliografia 1956–2000 (numery 1–160), oprac. W. Fiedler, J. Hławaty, Londyn 2001, passim. Wojna polsko-bolszewicka została gruntownie omówiona w obszernej literaturze. Por. m.in. prace G. Łukomskiego, J. Odziemkowskiego i szeregu innych autorów.

¹⁵Sowietologia jako część badań politologicznych, rozwinęła się bujnie po 1945 r., przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych lecz i w państwach Europy Zachodniej, pod wpływem

Z inicjatywy władz USB powołano w Wilnie do życia 23 lutego 1930 r. Instytut Naukowo-Badawczy Europy Wschodniej. Placówka miała bez wątpienia charakter pionierski na skalę europejską, choć podobna, bardzo prężna działała w Niemczech, był to wrocławski „Osteuropa Institut”, jednak o zadaniach znacząco innych, związanych z bieżącą polityką Republiki Weimarskiej i Trzeciej Rzeszy, o ostrzu między innymi antypolskim, rewizjonistycznym, skierowanym przeciwko postanowieniom terytorialnym traktatu wersalskiego (1919 r.)¹⁶. Placówka wileńska była — jak słusznie zauważył Marek Kornat — „jednym z najważniejszych w ówczesnej Europie ośrodków studiów sowietologicznych”¹⁷. Wkrótce też utworzono Szkołę Nauk Politycznych jako integralną część Instytutu, która od 17 października 1932 r. otrzymała uprawnienia szkoły wyższej. Instytut działał do wybuchu II wojny światowej, a zatem z punktu widzenia badań naukowych, dość krótko. Pozostawił jednak znaczący dorobek naukowo-badawczy. Placówka podjęła po raz pierwszy trud polegający m.in. na transformacji bogatej publicystyki sowietologicznej w refleksję i konstatacje naukowe. Do najbardziej reprezentatywnych spośród szeregu badaczy zaliczyć należy Wiktora Sukiennickiego, Stanisława Swianiewicza, a także niezwiązanego bezpośrednio z Instytutem Wacława Komarnickiego. To właśnie oni tworzyli pierwsze naukowe prace z zakresu sowietologii. W przyszłości stać się mieli najwybitniejszymi znawcami problematyki sowietologicznej, a także Rosji jako takiej.

System polityczny stworzony przez bolszewików oceniał Mackiewicz zdecydowanie negatywnie, co wynikało z nabytych doświadczeń wojennych młodego, zapewne zbyt młodego, uczestnika wojennych zmagani. Była to też kwestia wrażliwości twórczej i umiejętności politycznej obserwacji. Wszak uczestników wojny było przecież wielu. Tezą nadrzędną jego publicystyki był pogląd — przeciwny (już wówczas) do ogólnie panującego — że Rosja bolszewicka stanowi w istocie zaprzeczenie swojej poprzedniczki — Rosji Romanowów, a imperializm komunistyczny ma niewiele wspólnego z cesarskim. Pomiedzy obu systemami bowiem istniała różnica jakościowa. Dawna Rosja była z pewnością państwem niedemokratycznym, imperium gnębiącym wiele podbitych

realnego zagrożenia ze strony Związku Sowieckiego. Obszernie na ten temat: M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, Kraków 2003, *passim*. Tam obszerna literatura przedmiotu.

¹⁶G. Łukomski, *Problem „korytarza” w stosunkach polsko-niemieckich i na arenie międzynarodowej 1919–1939. Studium polityczne*, Warszawa 2000, s. 109–144.

¹⁷M. Kornat, *Polska szkoła sowietologiczna 1930–1939*, s. 9.

narodów, a system polityczny zwany samowładztwem (ros.: samodzierżawie) opresyjny i represyjny wobec obywateli. Jednak, choć bardzo powoli i pod presją społeczną, ewoluował on w kierunku systemów zachodnich i było w nim coraz więcej miejsca, zwłaszcza po 1906 r., na praworządność, tolerancję i liberalizm¹⁸. Tę ostatnią kategorię podkreślał Mackiewicz szczególnie. Pogląd taki wynikał — rzecz niebagatelna — z doświadczeń wieku młodzieńczego. Zarówno on sam, jak i jego rodzice i rodzeństwo, posiadali bardzo poprawne, wręcz niejednokrotnie przyjacielskie relacje z rosyjskim otoczeniem. Nie miało to nic wspólnego z patriotyczną, polską, atmosferą domu rodzinnego, tradycjami walki narodowej, będącymi spuścizną odziedziczoną po przodkach i stosunkiem do państwa rosyjskiego jako takiego. Poglądy takie, rozwinięte po 1945 r., znalazły swój wyraz w twórczości Mackiewicza intelektualisty. Od początku były też — co wydaje się oczywiste — mało popularne¹⁹.

Najwcześniejsza publicystyka sowietologiczna Mackiewicza była poświęcona wyłącznie analizie działań komunistów. Wynikała z bieżących obserwacji tamtejszej sceny politycznej, a także z naturalnej specyfiki publicystyki prasowej. Ponadto była rezultatem rosnącej zawodowej aktywności Józefa, jego podróży reporterskich, zarówno po obszarze „Wielkiego Księstwa Litewskiego”, jak i zagranicznych. Mackiewicz publicysta gromadził wówczas niezbędne doświadczenia, by z upływem lat stać się prekursorem, właściwie — twórcą sowietologii i jednym największych, najbardziej przenikliwych znawców systemu komunistycznego. Rezultaty osiągnął znakomite, nie tylko dzięki przenikliwości myśli, lecz także dzięki talentowi pisarskiemu w ogólności, a w szczególności publicystycznemu²⁰.

Dopiero w kilka lat później, w pierwszej połowie lat 30. XX wieku, problematykę sowiecką podjęli inni publicyści o zainteresowaniach politologicznych, a nawet pisarze i poeci, którzy odbyli podróże do Związku Sowieckiego. Było to grono dość nieliczne, a wartościowe i wymowne relacje pozostawili tylko niektórzy. Peregrynacje owe i zainteresowania intelektualne w Polsce były związane ze zmieniającą się konfiguracją polityczną w Europie, a w szczególności z podpisanym 25 lipca 1932 r. w Moskwie polsko-sowieckim paktem o nieagresji. Miał

¹⁸R. Pipes, *Rosja carów*, Warszawa 1990, *passim*.

¹⁹[m.], *Wspomnienia niepopularne*, Słowo 297, 1931.

²⁰Najwcześniejsze teksty sowietologiczne: Jest faktem już dowiedzionym niezbitcie... Komu na tym najwięcej zależy, Słowo 296, 1927; J. Mackiewicz, *Bulbin*, s. 108; [m.], *Zagadka Donbasu*, Słowo 67, 1928; J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, s. 118–120; Jeszcze wielkie oskarżenie Sowietów, Słowo 255, 1927; J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, s. 97–102.

obowiązywać przez trzy lata, a w przypadku niewypowiedzenia go przez którąś ze stron, ulegał automatycznemu przedłużeniu o dalsze dwa lata. Wkrótce Rzeczpospolita i Niemcy także podpisały deklarację o nieagresji (26 stycznia 1934 r.). Regulacje dyplomatyczne służyły normalizacji stosunków wzajemnych z obu sąsiadami. Osamotniona na arenie międzynarodowej Polska realizowała w ten sposób politykę równowagi pomiędzy wschodnim i zachodnim sąsiadem w sytuacji, gdy zawiodły koncepcje zbiorowego bezpieczeństwa europejskiego. Była to nade wszystko realizacja doktryny politycznej Józefa Piłsudskiego o zachowaniu równej odległości Warszawy od Berlina i Moskwy. W praktyce pakt polsko-sowiecki został prolongowany 5 maja 1934 r., na dziesięć lat, po wizycie ministra Józefa Becka w Moskwie (13–14 lutego 1934 r.), na czym bardziej zależało Moskwie niż Warszawie. Miał obowiązywać do 31 grudnia 1945 roku²¹.

W ślad za tym nastąpiło ogólne odprężenie w stosunkach między obu państwami, co wyraziło się m.in. w podniesieniu przedstawicielstw dyplomatycznych do rangi ambasad. I choć w praktyce nie trwało ono długo, było przecież tylko koniunkturalną próbą zawieszenia broni, gdyż zbyt zasadnicze różnice dzieliły oba państwa, to jednak wydarzenia polityczne lat 1932–1934 bez wątpienia wzmogły zainteresowanie polskiej opinii publicznej sytuacją panującą u wschodniego sąsiada.

Wrażenia z podróży do Sowietów opublikował w 1932 r. na łamach „Wiadomości Literackich” Antoni Słonimski. Wkrótce ukazały się one w formie książkowej²². Autor eskapady spisywał swoje spostrzeżenia „na gorąco”, wiosną 1932 roku. Przebywał tam na zaproszenie Ogólnorosyjskiego Towarzystwa Kontaktów Kulturalnych z Zagranicą (*Wsesojuznoje Obszczestwo Kulturnoj Swiazi s Zagraniciej* — w skrócie tzw. WOKS). Podróż była więc przez gospodarzy starannie zaplanowana i wyreżyserowana. Niemniej konstatacje polskiego literata okazały się nie tylko naiwne, co można wybaczyć, lecz nade wszystko tendencyjne. Słonimski z kiepsko udawanym obiektywizmem opisał tamtejszą rzeczywistość. Z sympatii do sowieckiego systemu i z lewicowości „wyleczył” się dość późno, bo dopiero w ostatnim okresie swojego życia, poczynając od początku lat 60. XX wieku. Stąd wartość jego pracy nie jest zbyt wielka.

Zdecydowanie bliższe prawdy, pełne wnikliwych obserwacji obyczajowych, uzupełnionych fotografiami i rysunkami satyrycznymi, chociaż także obarczo-

²¹G. Łukomski, Problem „korytarza”, s. 145–155.

²²A. Słonimski, *Moja podróż do Rosji*, Warszawa 1932.

ne naiwnością spojrzenia, są natomiast relacje z podróży Melchiora Wańkowicza. Autor opisał świat sowiecki z właściwym sobie błyskotliwym intelektem i dużą dozą dystansu. W tekście wyraźnie widać niemałą wiedzę politologiczną i głębię refleksji, której zabrakło Słonimskiemu²³.

Druzgocącej i wnikliwej krytyce poddał natomiast sowiecki eksperyment ustrojowy Stanisław Mackiewicz, starszy brat Józefa, który podróż do Rosji sowieckiej odbył w 1931 roku. Książkę swoją także oparł na własnych doświadczeniach i obserwacjach. Najistotniejsza jest teza, wyeksponowana już w samym tytule, że bolszewizm to przede wszystkim całkowite skrępowanie niezależnej myśli i pogrzebanie wolności jakiegokolwiek i dla kogokolwiek. Była to wówczas konstatacja bardzo awangardowa i dla większości polskich intelektualistów nie do przyjęcia²⁴. Widać wielkie podobieństwo poglądów obu braci, nawet — co zrozumiałe — podobną terminologię. Publikacja stała się z pewnością źródłem inspiracji dla młodszego z nich. Wiele wątków jego późniejszej twórczości sowietologicznej z całą pewnością wzięło swój początek z „Myśli w obcęgach”. Pracę Cata porównać można do błyskotliwych, pisanych ponad sto lat wcześniej, acz pełnych — jak na człowieka z Zachodu — jakże wartościowych historycznie konstatacji i obserwacji, „Listów z Rosji”, Francuza Astolphe’a markiza de Custine²⁵. Podobnie ocenić można naukową pracę Władysława Studnickiego. Przemyślenia autora zdumiewają głębią, trafnością analizy i aktualnością²⁶. W publikacji tej także tkwi źródło myśli sowietologicznej Józefa Mackiewicza.

W prezentowanych pracach ścierały się dwa zasadnicze poglądy, charakterystyczne także dla ówczesnej opinii publicznej nie tylko w Polsce. Pierwszy z nich zakładał, że ów sowiecki eksperyment należy obserwować z życzliwością i z pewnością nie przeszkadzać w jego rozwoju (A. Słonimski), w nadziei, iż z chaosu wyłoni się jakaś pozytywna wartość, oraz realistyczny — bardziej w Polsce powszechny — że bolszewizm stanowi śmiertelne zagrożenie dla całej cywilizacji, nie tylko zachodniej (M. Wańkowicz, S. Mackiewicz, W. Studnicki). Do tego grona należał także Józef Mackiewicz, którego analizy okazały

²³M. Wańkowicz, *Opierzona rewolucja*, Warszawa 1934, *passim*.

²⁴S. Mackiewicz (Cat), *Myśl w obcęgach. Studia nad psychologią Sowietów*, Warszawa 1931, *passim*. W nienajlepszej warsztatowo pracy biograficznej o Stanisławie Mackiewiczu Jerzy Jaruzelski mylnie sugeruje, że była pisana „na kolanie”, por. J. Jaruzelski, *Stanisław Cat-Mackiewicz 1896–1966*. Wilno–Londyn–Warszawa, Warszawa 1994, s. 54.

²⁵A. de Custine, *Listy z Rosji. Rosja w 1839 roku*, Warszawa 1991, *passim*.

²⁶W. Studnicki, *Rosja sowiecka w polityce światowej*, Wilno 1932, *passim*.

się najpełniejsze i najbardziej konsekwentne, a intelektualnie najbardziej przenikliwe i dojrzałe. Tragiczne doświadczenia pokazały wkrótce, że raczej mieli autorzy przestrzegający przed najbardziej w dziejach ludzkości zbrodniczym systemem.

Mackiewicz z niepokojem wskazywał na niezrozumienie w Europie systemu bolszewickiego, a wręcz bezrefleksyjną fascynację gigantycznym eksperymentem społecznym i politycznym, co szczególnie widoczne było wśród intelektualistów francuskich, włoskich czy niemieckich, wśród których panowała swoista moda na lewicowość i sympatyzowanie z przemianami sowieckimi. Pokazywał fakty i wypowiedzi bolszewików, z których wynikało jednoznacznie, że celem systemu bolszewickiego jest cała cywilizacja. Zwracał uwagę na fałszywość wszelkich dyskursów intelektualnych tzw. lewicy na tematy sowieckie. Były to mity i stereotypy funkcjonujące także współcześnie, a mówiące o kształtowaniu „nowego człowieka”, „postępie ludzkości”, „budowaniu nowej cywilizacji” etc. Tymczasem rzeczywistość i codzienna praktyka polityczna była zdecydowanie odmienna, niszczonego człowieka i człowieczeństwo, wprowadzano całkowitą destrukcję wszystkiego, co niebolszewickie.

Wielokrotnie z naciskiem podkreślał Józef Mackiewicz, że owa zmiana jakościowa po przewrocie bolszewickim (7 listopada 1917 r.) wynikała z założeń ideologicznych komunizmu, głoszącego otwarcie negację całego dotychczasowego dorobku cywilizacyjnego, a w związku z tym niszczenie wszystkiego, co związane było z przeszłością „burżuazyjną”. W przypadku Rosji oznaczało to niszczenie wielowiekowej kultury rosyjskiej, mającej przecież także wiele pierwiastków zachodnich. Nowy system społeczny nie miał zatem nic wspólnego z dawną Rosją. Pozostały jedynie zewnętrzne, formalne pozostałości związane z przeszłością, takie jak chociażby język rosyjski, także zresztą specyficznie przekształcany w język sowiecki, zarówno w dyplomacji, jak i szeroko rozumianym życiu społecznym i kulturalnym²⁷.

²⁷ Por. A. Wat, Kilka uwag o związkach między literaturą a rzeczywistością sowiecką, [w:] A. Wat, Świat na haku i pod kluczem. Eseje, Warszawa 1991, s. 149–186. Tekst został pierwotnie napisany i wygłoszony w języku francuskim na konferencji naukowej poświęconej literaturze sowieckiej, która odbyła się w Oxfordzie, w lipcu 1962 r. Autor w nowatorski i błyskotliwy sposób zaprezentował paradoksalność semantyki komunistycznej. Warto przytoczyć jakże jednoznaczną konkluzję: „[...] dopóki semantyka literatury sowieckiej nie zakorzeni się na powrót w normalnym języku, dopóki słowa: «dobrobyt», «lud», «dobro», «wolność» nie będą oznaczać tego co znaczą, a kłamstwo nie będzie niczym innym jak tylko kłamstwem — prawdziwa literatura prawdopodobnie nie jest możliwa [...]”. (s. 181).

Nowa, sowiecka „kultura”, wprowadziła zupełnie odmienne zasady postępowania, które nie mieściły się w tradycyjnych normach i kanonach etycznych świata zachodniego, i w związku z tym stały się dla naszego świata niezrozumiałe. Miało to olbrzymie znaczenie w polityce międzynarodowej i dyplomacji, a także w potocznym odbiorze tego, co działo się w Rosji sowieckiej. Mackiewicz z naciskiem podkreślał, że w relacjach międzynarodowych niebezpieczeństwo systemu sowieckiego polegało na niemal całkowitym jego niezrozumieniu. Posługiwali się bowiem bolszewicy wyłącznie cyniczną grą, całkowicie pozbawioną zasad i reguł, traktowali wszelkie normy etyczne wyłącznie instrumentalnie, w celu osiągnięcia określonych korzyści, zarówno tych doraźnych, jak i perspektywicznych. Spośród jakże bogatej palety środków ulubioną, bo najbardziej efektywną metodą Sowietów była od początku prowokacja. Na szczególne niebezpieczeństwo, z powodów historycznych i bliskości geograficznej, była narażona Rzeczpospolita. Tutaj właśnie politycy powinni dostrzegać, diagnozować i właściwie reagować na niebezpieczeństwo płynące ze Wschodu. Tymczasem: „[...] nie umiemy się właściwie odnosić do Sowietów” — pisał publicysta „Słowa”, mając na myśli polską dyplomację — „nie znajdujemy odpowiedniej miary, którą trzeba sondować przejawy ich bezczelnej gruboskórności. To się daje odczuwać w wielu dziedzinach i na wielu stykach z sowieckim sąsiedztwem i płynącymi stąd konsekwencjami [...] Jesteśmy grzeczni i stale w roli defensywnej. Zamiast trzepnąć porządnie, tylko się wciąż tłumaczymy. My, burzuje. To stwarza pozory wszechpotęgi SSRR, pozory, o które im najbardziej chodzi, bo pokrywające trąd niewiarygodnej nędzy i upadku [...]”²⁸. Powyższa analiza uderza wręcz trafnością i niezmienną aktualnością.

Mackiewicz dostrzegał niebezpieczeństwo wynikające z nasilającej się działalności bolszewików na arenie międzynarodowej, przede wszystkim za pośrednictwem Międzynarodówki Komunistycznej, zwanej z rosyjska Kominternem. III Międzynarodówka była kolejną już organizacją partii komunistycznych, działała w latach 1919–1943, a jej siedzibą była Moskwa (organizację powołano z inicjatywy Włodzimierza Lenina w marcu 1919 roku). Od początku przyjęła scentralizowaną strukturę organizacyjną i radykalny, „rewolucyjny” program działania. Duże wpływy mieli w niej przywódcy ma-

²⁸[J.M.], Tajemnica sowieckiej prowokacji w Zdołbunowie, Słowo 1938; J. Mackiewicz, Okna zatkałe szmatami, Dzieła 15, Wybór publicystyki z lat 1937–1938, Londyn 2002, s. 241 i 246.

sowych partii komunistycznych w Europie Zachodniej (Francuzi, Niemcy, Włosi). Po śmierci Lenina coraz większe wpływy zyskiwali w niej komuniści rosyjscy, zwolennicy Józefa Stalina. VI Kongres organizacji (1928 r.), na podstawie zaleceń Stalina, uchwalił program światowej rewolucji komunistycznej, wzorowany na przewrocie bolszewickim. Szczególną wagę przywiązywano do obszaru Niemiec, który uznano za najbardziej predestynowany do przeprowadzenia „rewolucji”, w nawiązaniu do wydarzeń rozgrywających się tam na przełomie 1918–1919 roku. Przejęcie władzy przez nazistów (styczeń 1933 r.) przekreśliło ten plan. Po 1935 r. ujawniły się szczególnie silne powiązania kierownictwa Międzynarodówki z polityką zagraniczną i służbami specjalnymi Związku Sowieckiego. Międzynarodówka była bardzo dogodnym instrumentem destabilizującym sytuację społeczną i polityczną w krajach Europy Zachodniej oraz we wszystkich innych.

Niebezpieczeństwo polityki bolszewickiej upatrywał Mackiewicz w jej pragmatycznej zdolności przystosowania się do wymogów bieżącej sytuacji. Realizując bowiem politykę rozszerzania swych wpływów politycznych, posługiwano się fasadowymi, a często fikcyjnymi, *ad hoc* powołanymi organizacjami i strukturami, na pozór niezależnymi i autonomicznymi, w rzeczywistości ściśle powiązаныmi z sowieckimi służbami specjalnymi lub przez te służby infiltrowanymi. „Sowiety z natury swojej konstrukcji” — pisał — „mieszają się w wewnętrzne sprawy każdego innego państwa za pośrednictwem odwrotnej strony swego medalu — Kominternu”²⁹.

Jednakże ideologia bolszewicka to nade wszystko zagrożenie wynikające ze sposobu traktowania człowieka jako takiego. Cyniczne, instrumentalne traktowanie jednostki ludzkiej, całkowicie zaprzeczające dotychczasowemu w tym zakresie dorobkowi kulturowemu nie tylko cywilizacji zachodniej, lecz także każdej innej. Obywatel państwa sowieckiego był jedynie pozbawioną podmiotowości, nieistotną częścią wielkiego ideowo-administracyjnego molocha³⁰. Trudno zresztą o jakąkolwiek podmiotowość w systemie, w którym „nie ma jednostek, nie ma praw obywatelskich, indywidualnych, nie ma własności”³¹.

²⁹[J.M.], Zatarg chiński, Słowo 162, 1929; J. Mackiewicz, Bulbin z jednosielca, s. 165–166.

³⁰[J.M.], Wróć czy nie wróć? Wyprawa łamacza Siedowa w nieodkryte strony, Słowo 195, 1930; J. Mackiewicz, s. 231–235.

³¹[m.], Felieton „antyspołeczny”, Słowo 124, 1931; J. Mackiewicz, Okna zatkałe szmatami, s. 259.

Na przykładzie tragicznego losu Franciszka Olechnowicza, aresztowanego przez GPU³² w 1926 r. i zesłanego do łagru na Wyspach Sołowieckich, zwrócił uwagę opinii publicznej na rzecz wówczas niemal nieznaną, istnienie w Sowietach obozów koncentracyjnych. Zamiana klasztoru istniejącego tam do przewrotu bolszewickiego na obóz koncentracyjny w 1918 r. stanowiła swoisty symbol przemian oraz istotę i prawdziwe oblicze systemu bolszewickiego³³.

Najcelniej i najprawdziwiej — uważał Mackiewicz — istotę bolszewizmu ukazał Michał Szołochow w genialnej powieści „Cichy Don”. W jednym z tekstów, nawiązując właśnie do tego arcydzieła literatury światowej, lapidarnie podsumował istotę systemu, przestrzegając jednocześnie przed nim.

„[...] Powinniśmy prowadzić walkę z komunizmem na śmierć i życie. To nie jest walka o piłkę w tenisie ani o bilę w bilardzie, lub wieżę w szachach. To jest walka o najszczytniejsze ideały ludzkości [...] Albowiem komunizm jako program i jako system, usuwa poza nawias wszelkie proste lub złożone funkcje psychiki ludzkiej, które nie prowadzą do międzynarodowej rewolucji, a tym samym do zniszczenia naszego świata, zarówno moralnego, jak ideowego. Komunizm nie uznaje praw ani godności, ani honoru jednostki [...] Jest to żelazny, konsekwentny system dla niszczenia naszego świata, wytrzebienia jak chwastów, bez pardonu i honorów okazywanych przeciwnikom w walce regularnej. Artystycznie ilustruje ten system i tłumaczy go w swej słynnej książce „Tichy Don” pisarz sowiecki Szołochow [...] My musimy komunizm wyniszczyć, wyplenić, wystrzelać! Żadnych względów, żadnego kompromisu! Nie możemy im dawać forów, nie możemy stwarzać takich warunków walki, które z góry przesądzą na naszą niekorzyść. Musimy zastosować ten sam żelazno-konsekwentny system [...]”³⁴.

Zwracał Mackiewicz uwagę, że bolszewicy nigdy nie wywiązują się z żadnych zobowiązań międzynarodowych oraz obietnic wobec obywateli państwa sowieckiego, a nieodpowiedzialna i naiwna jest wiara w skuteczność wobec nich działań dyplomatycznych. „Jak długo jeszcze będziemy czekać” — pytał,

³² GPU (ros.): *Gosudarstwiennoje Politczeskoje Uprawlenieje* (Państwowy Zarząd Polityczny); naczelny organ sowieckiego systemu represji, utworzony dekretem z 6 II 1922 r. w wyniku reorganizacji WCzK (*Wsierossijskaja Czeriezwyčajnaja Komissija po bor'bie s kontrrewolucyjnej i sabotażom* — Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem — utworzona 7 XII 1917 r.). Szefem GPU pozostał Feliks Dzierżyński.

³³ J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, s. 284–285.

³⁴ [J.M.], *Bierzmy przykład z Cichego Donu*, *Słowo* 124, 1936; J. Mackiewicz, *Okna zatłkane szmatami*, s. 410–414.

bynajmniej nie retorycznie, na wypełnienie przez wschodniego sąsiada wszystkich postanowień traktatu ryskiego (18 marca 1921 r.) — „Tu już w grę wchodzi nie tylko tysiące obywateli pokrzywdzonych niewykonywaniem traktatu przez Sowiety. Bo dołączają się czynniki tak ważne jak: 1) zaufanie obywateli do państwa w ogóle, 2) zaufanie do traktatów międzynarodowych, 3) prestiż Państwa Polskiego [...]”³⁵.

Mackiewicz, wnikliwy obserwator rzeczywistości, trafnie wskazywał na realia życia codziennego w Rosji bolszewickiej, świat nędzy materialnej, absurdu ideowego oraz nihilizmu duchowego. Oto scena na stacji granicznej w Zdołbunowie: „Z wagonu wychodzą zielone twarze. Poza nielicznymi wyjątkami, pasażer z tamtej strony to zielona twarz. Kolor, który udręka, głód, strach, przemęczenie narzuca każdej cerze ludzkiego oblicza. Przeważnie teraz obcokrajowcy wyrzucani z Sowietów masowo. Na pierwszym miejscu Niemcy, później Węgrzy, Serbowie, Rumuni. Ale tym pociągiem przyjechało tylko troje. Dwóch nędzarzy i jakaś kobieta, której wyraz twarzy nie pozwala odgadnąć wieku. Młoda czy stara? Po prostu taszczy jakiś toboł na plecach, nie ogląda się, zdaje się w ogóle nie patrzeć. Idzie jak widmo w aureoli rezygnacji, wychowana w aureoli „en — ka — wu — de”... To, że ludzie oglądają mizerny bufecik w Zdołbunowie jako propagandowy *bluff* Polski — to już stary kawał, obserwowany na każdej stacji granicznej. Ale opowiadano mi o ojcu, który dopiero w Zdołbunowie odważył się powiedzieć synowi, że w Polsce jest też... kino. Bał się odpowiedzieć na jego pytanie w Kijowie, żeby się syn nie wygadał przed kolegami, a ojciec nie poszedł na Sołowki za «faszystowską propagandę» wśród młodzieży [...]”³⁶.

Wskazywał na spektakularne, lecz niedostrzegane na Zachodzie mechanizmy działania systemu w zakresie polityki wewnętrznej; „[...] cynizm taktyki bolszewickiej polega na tym, że nie uznając żadnej religii i prześladowając ją niemilosiernie w granicach SSRR, posługuje się równocześnie autorytetem tej religii dla celów swej polityki. Cynizm taktyki patriarchy moskiewskiego polega na tym, że będąc bezwolnym narzędziem w rękach tychże bolszewików, oddaje na ich usługi autorytet swoich hierarchów i odpowiednio przystosowuje komentarze kanonów Cerkwi”³⁷.

³⁵[J.M.], Jak długo jeszcze Sowiety odmawiać będą wykonywania traktatu ryskiego?, *Słowo* 19, 1939; J. Mackiewicz, *Nudis verbis*, Dzieła 16, Londyn 2003, s. 35–39.

³⁶[J.M.], Tajemnica sowieckiej prowokacji; J. Mackiewicz, *Okna zatkałe szmatami*, s. 247–248.

³⁷[m.], *Smuta*, *Słowo* 36, 1931; J. Mackiewicz, *Bulbin z jednosielca*, s. 240.

Jak widać, Mackiewicz był uzdolnionym reportażyście. Bardzo dużo podróżował, a owocem owych niestrudzonych peregrynacji były teksty ujawniające wielki talent literacki. Tematów dostarczało samo życie: była to nieudolność administracji państwowej, zwłaszcza w odległych zakątkach kraju, przejawy biurokracji, niekompetencji i arogancji oraz oszustw urzędniczych; złe funkcjonowanie instytucji państwowych etc. Zjawiska te nie tylko osłabiały autorytet państwa w oczach zwykłych obywateli, lecz jakże często przyczyniały się do upowszechniania ideologii wywrotowych, którym skrzywdzeni lub niesprawiedliwie potraktowani przez polskich urzędników obywatele, łatwo dawali posłuch. Reportaże Mackiewicza miały charakter interwencyjny, były nie tylko zgodne z linią programową opozycyjnego „Słowa”, lecz były też wyrazem troski o jakość państwa, co miało szczególne znaczenie na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Wraz z upływem lat problematyce sowietologicznej poświęcał coraz więcej miejsca. W latach 30. XX wieku problem komunizmu stawał się dominującą częścią zarówno międzynarodowego życia politycznego, jak i relacji dwustronnych polsko-sowieckich, co związane było przede wszystkim z rosnącą rolą Rosji Sowieckiej i braku spójnej koncepcji wobec tego państwa ze strony skłóconej społeczności międzynarodowej.

Szukając źródeł społecznego poparcia dla komunizmu, bardzo zresztą w Polsce względnie i słabego w porównaniu z państwami Europy Zachodniej, dotarł do Łodzi, miasta bujnie, lecz dziko rozwijającego się przemysłu, którego krajobraz społeczny w znaczącej części wypełniali robotnicy wielkoprzemysłowi. Ta grupa była z założeń ideologicznych, dla agitatorów marksistowskich i bolszewickich wdzięcznym polem penetracji. Było to wówczas miasto, drugie co do wielkości w kraju, które na przyjezdnych robiło bardzo przygnębiające wrażenie jednostajnej szarżyzny, i gdzie kontrasty społeczne występowały na niespotykaną gdzie indziej w Polsce skalę. Funkcjonował wówczas wśród polskich elit politycznych stereotyp, że w takich warunkach musiało rosnać społeczne poparcie dla komunizmu. Owym malkontentem ubolewającym nad wieloma ponurymi aspektami życia społecznego w Drugiej Rzeczypospolitej Mackiewicz odpowiadał, że nawet ta najbardziej przygnębiająca i wstydliva rzeczywistość Łodzi (a także wielu innych miast polskich) nie dawała się porównać z rzeczywistością komunistyczną³⁸.

³⁸ [J.M.], Nie zrozumieć, a nienawidzić tam można komunizm, *Słowo* 54, 1939; J. Mackiewicz, *Okna zatkałe szmatami*, s. 81–84.

Pisał ku przestrodze: „Jeżeli Łódź wyglądała tak jak teraz, za czasów kapitalistycznych, to za czasów komunizmu musiałaby wyglądać odrażająco. Zgasłoby to, co się jeszcze świeci na ulicy, zamknęłyby się małe sklepiki i bogate firmy, zgasły prywatne neony, a z nimi razem ostatnia nadzieja lepszego bytu, wybicia, zarobienia. Nędza, w której żyje dziś tylko część ludności, stałaby się udziałem wszystkich, a ponure ulice śródmieścia szeregowały na Bałuty i Chojny. — Jeżeli dziś jest mało takich, którzy się cieszą i bawią w Łodzi, to wówczas nie byłoby... nikogo”³⁹.

Była to, przerażająca swoją trafnością, wizja nieodległej przyszłości. Za kilka lat tak miały wyglądać wszystkie miasta w Polsce komunistycznej.

W codziennej pracy dziennikarskiej ważnym i jakże wdzięcznym obszarem doświadczeń było dla Mackiewicza uczestnictwo w procesach sądowych przeciwko działaczom komunistycznym oraz innym grupom wywrotowym. W kilku artykułach zrelacjonował odbywający się na początku 1937 r. w Lidzie proces sądowy. Grupę działaczy Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi (KPZB) i Związku Związków Zawodowych (ZZZ) oskarżono o działalność zmierzającą do „zmiany istniejącego ustroju i oderwania części terytorium od Państwa Polskiego”. Obserwujący przebieg rozprawy reporter „Słowa” wskazał na nasilające się ze strony rodzimych komunistów, inspirowanych przez centralę III Międzynarodówki, próby anarchizacji państwa, a w rezultacie dążenie do jego destrukcji⁴⁰. Zjawisko to było szczególnie silne na Kresach Wschodnich, na których jako oręż służyła im nie tylko „walka klasowa”, lecz także wzniesienie antagonizmów etnicznych i innych, wynikających ze specyfiki tego obszaru. Szczególnie aktywni byli działacze KPZB, od 1923 r. przybudówki Komunistycznej Partii Polski. Mackiewicz demaskował obowiązującą wówczas taktykę Kominternu polegającą na tworzeniu „wspólnego frontu” niemal ze wszystkimi będącymi w jakiegokolwiek opozycji wobec rządu Rzeczypospolitej. Taką opozycją był ZZZ, organizacja działająca od maja 1931 r., a założona oraz kierowana przez Jędrzeja Moraczewskiego, niegdyś, od 17 listopada 1918 do 15 stycznia 1919 roku, premiera rządu. Tłem działalności ZZZ była trwająca wśród obozu sanacyjnego walka o władzę, Moraczewski bowiem był powiązany z tzw. grupą zamkową skupioną wokół prezydenta Ignacego Mościckiego.

³⁹Ibidem, s. 84.

⁴⁰[J.M.], Proces wielkich niedomówień, Słowo 22, 1937; J. Mackiewicz, Okna zatkanie szmatami, s. 29–34; [J.M.], Wywrotowcy czy prowokatorzy?!, Słowo 23, 1937; J. Mackiewicz, Okna zatkanie szmatami, s. 34–41; [J.M.], Stwierdzamy tylko fakt, Słowo 30, 1937; J. Mackiewicz, Okna zatkanie szmatami, s. 49–51.

Antypaństwowe działania nielegalnej KPZB i powiązanego z nią ZZZ poruszyły opinię publiczną nie tylko w prowincjonalnej Lidzie. Pewne istotne aspekty procesu sądowego wzbudziły zrozumiałe oburzenie Mackiewicza. Niepokoił nade wszystko fakt, że władze państwa posługiwały się instrumentalnie realnym zagrożeniem komunistycznym, wykorzystując je do rozgrywek wewnętrznych, w walce o zwiększenie obszaru władzy poszczególnych koterii warszawskich. Stanowiło to wielkie niebezpieczeństwo dla integralności struktur państwa, co mogło być wykorzystane przez jego wrogów zewnętrznych, m.in. przez komunistów: „[...] tzw. wspólny front, który doszedł do skutku podczas znanych wypadków w Lidzie” — komentował Mackiewicz — „składał się z dwóch elementów. Z jednej strony ZZZ, z drugiej ugrupowania polityczne [komunistów — G. Ł.], które [...] we wspólnym froncie działały łącznie i solidarnie. Dlaczego zatem nie ponoszą solidarnej odpowiedzialności? Dlaczego Komunistyczna Partia Zachodniej Białorusi jest u nas organizacją nielegalną i menterów tej organizacji sadza się do więzienia, a Związek Związków Zawodowych jest organizacją legalną i menterzy tej organizacji cieszą się przywilejami wpływowych obywateli w Warszawie?”⁴¹.

Trafnie dostrzegął w całej sprawie prowokację polityczną ze strony władz i koncesjonowanych związków zawodowych, a osobistą odpowiedzialnością obarczył m.in. Moraczewskiego. „Nienawidzę komunistów i w jednym z artykułów nawoływałem do zastosowania względem nich tych samych metod walki, jakich używają Sowiety w stosunku do «kontrrewolucjonistów». Nikt nas o sympatie komunistyczne posądzać nie może. Ale też każdy przyznać musi, że rola prowokatora budzi jeszcze większą antypatię [...]”⁴².

W kontekście omawianych problemów troskę Mackiewicza budziło wychowanie młodego pokolenia obywateli odrodzonego państwa. O model ideowy oraz organizacyjny polskiego szkolnictwa toczyła się wielka batalia społeczna, zwłaszcza od czasu tzw. reformy Jędrzejewicza⁴³. Kilka tekstów poświęcił sytuacji w szkołach średnich na dobrze sobie znanych Kresach Wschodnich. Na przykładzie niedużej, lecz narodowo i religijnie mieszanej społeczności Chełma na Lubelszczyźnie podjął problem szerzenia się ateistycznego modelu wychowania (niektórzy nauczyciele otwarcie szydzili z symboli religijnych

⁴¹ [J.M.], Stwierdzamy tylko fakt; s. 49–50.

⁴² Ibidem, s. 50–51.

⁴³ Ustawa o ustroju szkolnym i szkolnictwie prywatnym uchwalona 11 III 1932 r. przez Sejm z inicjatywy ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza.

i szykanowali uczniów wyznających wiarę katolicką etc.)⁴⁴. Władze oświatowe, w tym przypadku Okręgu Szkolnego Lubelskiego, pomimo protestu rodziców pochodzących ze środowisk katolickich, swoim mało energicznym działaniem, przyzwalały na infiltrowanie szkół i agitację tamże wśród młodzieży gimnazjalnej przez organizacje komunistyczne. Głębszym tłem wydarzeń była walka ideologiczna o model polskiej szkoły. Mackiewicz podkreślał negatywną rolę Związku Nauczycielstwa Polskiego, od 1937 r. organizacji zdecydowanie socjalistycznej i komunistycznej, wewnątrz której walkę toczyli zwolennicy radykalnej lewicy oraz sanacji. Za niedopuszczalne uważał przenoszenie owych zmagania do środowisk uczniowskich: „[...] lepiej mieć mniej po miastach i szkołach — pisał ze swadą — rozpolitykowanych inteligentów, marksizujących nauczycieli, legalistycznych półbolszewików, zettetów i zetenpanów, straży przednich i innych organizacji tego typu”⁴⁵.

O wiele bardziej drastycznie wyglądała sytuacja w Wilnie, gdzie aresztowano kilkudziesięciu uczniów podejrzanych o działalność komunistyczną⁴⁶. Było to wynikiem penetracji środowisk szkolnych przez sowieckich agentów tamtejszej młodzieżówki komunistycznej — Komsomołu. Celem komunistów było zdobycie jak najszerszych wpływów wśród polskiej młodzieży. Rzecz interesująca, szczególnie podatna na ideologię wywrotową okazała się młodzież pochodząca z rodzin żydowskich. Wśród aresztowanych bowiem byli „sami wyłącznie Żydzi” — jak skrupulatnie zauważył Mackiewicz. — „Liczba ich w końcu osiągnęła ponad dwudziestu. Niektórzy okazali się poniżej lat szesnastu. Zostali zwolnieni pod dozór rodziców. W tej chwili siedzi w więzieniu kilkunastu. Dzieci zamożnych nawet rodzin żydowskich, nawet niektórzy bardzo zamożni. Odpowiadać będą z artykułu mówiącego o spisku. Spisek komunistyczny młodzieży żydowskiej [...]”⁴⁷. „Jeżeli polska szkoła ma zwycięsko stawiać czoła zakusom agitatorów komunistycznych, to powinna dominować w niej równowaga i rozważa, a przede wszystkim nauka. Szkoła nie powinna być terenem walki politycznej” — konkludował autor.

⁴⁴[J.M.], Należy wyciągać konsekwencje właściwe, *Słowo* 102, 1937; J. Mackiewicz, s. 118–124.

⁴⁵Ibidem, s. 124.

⁴⁶[J.M.], Komunizm, ghetto, homoseksualizm, *Słowo* 343, 1937; J. Mackiewicz, s. 225–230.

⁴⁷Ibidem, s. 230.

Zrelacjonował też bezprecedensowy w swej wymowie politycznej proces sądowy w Pińsku, gdzie na ławie oskarżonych zasiadła kilkunastoosobowa grupa chłopów z Polesia, oskarżonych o próbę zbrojnego przedostania się na teren Związku Sowieckiego oraz o świadomą działalność komunistyczną. Grupie przewodził niejaki Michał Bazyluk, mieszkaniec wsi Powicie w powiecie kobryńskim, w 1920 roku służący ochotniczo w szeregach Armii Czerwonej. Tymczasem w toku sprawy okazało się, że byli to niepiśmienni wieśniacy, z których każdy w jakiś sposób doznał niesprawiedliwości ze strony władz administracyjnych. Zniechęceni i rozczarowani postanowili opuścić kraj i za wschodnią granicą szukać azylu w — jak mniemali — komunistycznym raj⁴⁸. „[...] Każdy miał coś na swe usprawiedliwienie” — podsumował rzecz całą Mackiewicz. — „Jednego za nieostemplowaną zapalniczkę ciągnano po aresztach, drugi płacił karę za nieuwiązanego psa, trzeciego rzekomo szykanowała policja. Przypuśćmy, że to są wszystko wykręty i łgarstwa, ale nazwaliśmy te tłumaczenia charakterystycznymi i takimi one pozostaną niewątpliwie⁴⁹.”

W tekście „Okna zatkanie szmatami” wskazał na kuriozalną wręcz niedołność wojewody wileńskiego Ludwika Bocińskiego, który — skądinąd całkiem słusznie — nie należał do pupilów redakcji „Słowa”, było nie było, wyższego urzędnika Rzeczypospolitej i najwyższego jej przedstawiciela w terenie. Wojewoda, interpretując rozporządzenie z 23 grudnia 1936 roku (zamieszczone w „Dzienniku Ustaw RP” z 19 lutego 1937 roku), w sprawie strefy nadgranicznej i szczególnych w niej uregulowań prawnych, polecił na podległym sobie terenie zakryć szmatami okna domostw wychodzące w kierunku granicy — *sic!*⁵⁰.

Podsumowując, jedyne, co można Józefowi Mackiewiczowi zarzucić, to pewną szlachetną, naiwną nieco, związaną z wiekiem, wiarę w trwałość wartości wyniesionych z domu rodzinnego i lat młodzieńczej edukacji, wiarę w ideały humanizmu oraz politycznego liberalizmu XIX-wiecznego, który w znaczącym zakresie istniał jeszcze w Drugiej Rzeczypospolitej, swobodę słowa, zawarowaną zwłaszcza dla publicysty, swobodę twórczą etc. W powodzi wydarzeń i niespotykanych dotąd wyzwań nie zauważył Mackiewicz, że Stary Świat runął bezpowrotnie pod naporem nowych czasów. Były to czasy negacji dotychczas-

⁴⁸ [J.M.], Bazyluk i jego towarzysze. Spróbujmy uprościć ich sprawę, Słowo 353, 1938; J. Mackiewicz, s. 437–442.

⁴⁹ Ibidem, s. 442.

⁵⁰ [J.M.], Okna zatkanie szmatami; J. Mackiewicz, s. 188–191.

sowych wartości, pogardy dla całego zachodniego dorobku kulturowego i cywilizacyjnego, a w życiu społecznym niepodzielnie zapanował totalitaryzm i różnego rodzaju „demokracje”. Tymczasem „J.M.” pod wpływem młodzieńczego zaiste zapału, poczucia obywatelskiej powinności i wiary, że można coś zmienić na lepsze, powiedział szczerze i otwarcie rzeczy, o których „nie należało głośno mówić”⁵¹.

Grzegorz Łukomski

**AT THE ROOTS OF POLISH SOVIETOLOGY. POLITICAL WRITINGS OF
JÓZEF MACKIEWICZ IN THE PERIOD OF THE SECOND REPUBLIC**

Summary

Józef Mackiewicz was born on April 1, 1902, in Sankt-Petersburg, to father Antoni, an impoverished nobleman, and mother Maria Pietraszkiewiczówna from Cracow. He died in Munich on January 31, 1985. Józef's elder brother was Stanisław (1896–1966), journalist, writer, publicist, politician, the founder (in August 1922) and renowned editor of the Vilnian “Słowo”, who wrote under the pen name of Cat. Mackiewicz came into contact with communism, or rather its Russian mutation called bolshevism, relatively early, as a teenage boy, towards the end of the Great War, in 1918–1922, when the independent Republic was reborn. Mackiewicz had the opportunity to watch the Bolshevik system come to existence, he was an eye-witness of its embryonic stage, more than that, he belonged to the numerous group of the first victims of the new social order. The territory of the “Grand Duchy of Lithuania” was the system's closest, and in a sense natural testing ground. Józef Mackiewicz joined Polish Army as a volunteer (he was 16 then) on January 1, 1919, in Łapy near Białystok. Just as many of his young compatriots, he took active part in the fight with the Bolsheviks, including the defence of Warsaw. His evaluation of the system created by the Bolsheviks was unequivocally negative, which resulted from the experience of war of a young, perhaps too young a combatant. It was also an issue of creative sensibility and the skill of political observation.

His creative work began with column writing for the Vilnian “Słowo”. From the outset, majority of his texts was dedicated to political transformations in the Soviet Union. His perceptive remarks have lost none of its relevance. Without doubt, he deserved the credit of a pioneer in sovietology, a research trend which after World War

⁵¹J. Mackiewicz, *Nie trzeba głośno mówić*, Paryż 1969, *passim*.

It became an integral part of political sciences. The views of Mackiewicz the journalist, which evolved after 1945, found their outlet in the writings of Mackiewicz the intellectual, writer and political publicist. Obviously enough, from the very beginning they were also relatively unpopular. The work presented here is based on extensive sources, preliminary archival research (including the Polish Museum in Rapperswil, Legacy of J. Mackiewicz) and preliminary library survey.